

Antyczłowieczeństwo

13 sierpnia 2024

Fala antyczłowieczeństwa zalewa społeczeństwo. W dawnych czasach to, co antyludzkie, widoczne było od razu. Współcześnie antyczłowieczeństwo przybrało formy subtelniejsze niż dawniej, a zarazem bardziej niebezpieczne. Bardzo wielu zdaje się tego nie dostrzegać.



„Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni i gdy zobaczą kogoś przy zdrowych zmysłach, powstaną przeciw niemu mówiąc: Jesteś szalony, bo nie jesteś do nas podobny” - św. Antoni Pustelnik.

Antyludzkość polega na tym, że w życiu społecznym nie chodzi już o człowieka – nie chodzi o dobrostan ludzki. Chodzi o manipulację i kontrolę w celu zysku i utrzymania władzy. Ludzie stali się źródłem dochodów w znacznie większym stopniu niż w czasach niewolniczych. Można im sprzedawać zatrutą żywność, wodę z plastikiem, ogromną ilość leków i wiele innych toksycznych, „użytecznych” gadżetów, które rzekomo ułatwiają życie. Zatrucie ludzi może być szczególnie bardzo przydatne wielkim koncernom farmaceutycznym, aczkolwiek można przypuszczać, że jest to wstępna faza masowej depopulacji.

Antyludzie, udając, że chcą nas chronić, tak naprawdę powoli i systematycznie niszczą tkankę społeczną, a więc małe wspólnoty, rodzinę czy naród. Destrukcja zachodzi zarówno w wymiarze biologicznym, jak i psychologicznym oraz społecznym. Symuluje się troskę o zdrowie czy rozwój, równocześnie

wprowadzając różne formy niszczenia człowieka. Przede wszystkim liczą się interesy wielkogabarytowych, ponadpaństwowych organizacji. Szczególnie ci, którzy rządzą „nie swoimi”, a więc tymi, których uważają za rodzaj bydła, nie mają najmniejszych zamiarów o nich dbać. Jednym z przejawów tego stanu jest używanie retoryki „praw człowieka” jako rodzaju zasłony dymnej, podczas gdy o prawa te nie dba się i w coraz większym stopniu łamie, ponieważ społeczeństwo traktowane jest jako przydatne „pogłowie”, na którym można zarobić.

Na skutek inwazji technologii w coraz większym stopniu żyjemy w sferze sensów sterowanych, mentalnych sieci kreujących to, co „normalne” czy „zgodne z prawem” – które zdążyło już stać się bezprawiem. Jest to system totalitarny, który kamufluje swój totalitaryzm, wykorzystując technologię. Dlatego właśnie następuje tak wielka irytacja w mainstreamowych mediach, kiedy ktoś odkrywa prawdziwe intencje i cele systemu; okazuje się wtedy, że nie tylko król jest nagi, ale, gardzi wszystkim, co ludzkie. Chodzi więc o to, aby np. rozsiewać choroby, dewastować środowisko naturalne i społeczne, doprowadzając społeczeństwo do swego rodzaju autodestrukcji i śmierci. Przedstawiciele systemu mogą posunąć się o wiele dalej niż ich poprzednicy, ponieważ z wielką intensywnością używają wspomnianej zasłony dymnej, czyli maskowania swoich faktycznych celów. Dlatego właśnie uprawiają retorykę odwracania sensu wszystkich kluczowych pojęć.

Antyludzkie prezentuje się więc jako najbardziej potrzebne ludziom. Wprowadza się je pod różnymi pretekstami. Najczęściej mówi się o prawach mniejszości, o ochronie środowiska itp. W ten sposób pierze się umysły większości, aby przekonać ją, że to, co patologiczne jest jak najbardziej normalne a wdrażanie absurdałnych zarządzeń ma na celu dobro społeczne. Jeśli większość społeczeństwa zacznie dostosować się do antyludzkich zarządzeń, wtedy będzie można przejść do fazy drugiej, ponieważ mniejszość również się podda. Faza druga to złamanie

oporu społecznego, głównie za pomocą „zarządzania strachem”. Przewrotność takiego działania polega na tym, że używa się narzędzi demokratycznych do łamania demokracji.

Doprowadzenie większości społeczeństwa nie tylko do różnych form dysonansu poznawczego, ale do całkowitej dezorientacji, sprawia, że większość podporządkowuje się ewidentnym absurdom. Dzieje się tak dlatego, że – po pierwsze – poddani nie muszą podejmować decyzji, co zawsze jest trudne, i – po drugie – nie jest się narażonym na sankcje, którymi się nieustannie straszy.

Antyludzkie pracuje nad możliwością całkowitego spacyfikowania społeczeństwa, ponieważ wolność i inicjatywa jednostek oraz grup zagraża jego żywotnym interesom monopolizacji dóbr, zasobów, przestrzeni życiowej, pieniądza itd. Straszanie utratą najcenniejszych wartości dla społeczeństwa wykorzystywane jest do niszczenia tych wartości. A ponieważ najcenniejszą wartością dla człowieka jest wolność, jest ona atakowana ze szczególną zjadłością, aczkolwiek w sposób o wiele bardziej przebiegły niż czyniły to prymitywne i krótkowzroczne systemy totalitarne.

Szczególnie częstą metodą jest warunkowanie wolności; mówi się: jeśli zrobisz to czy tamto, uzyskasz wolność. Oczywiście, nawet jeśli ktoś uczyni to, co ma być warunkiem wolności, nie tylko nie uzyska jej, ale w jeszcze większym stopniu niż do tej pory zostanie zniewolony. Pseudo-wartości mających warunkować wolność jest bardzo dużo. Na przykład pierwotnie pieniądz czynił ludzi wolnymi i niezależnymi, natomiast współcześnie, głównie przez aktywność banków, ten sam pieniądz staje się przyczyną zniewolenia całych populacji. Lek na chorobę miał doprowadzić do wyleczenia pacjenta, coraz częściej jednak staje się źródłem zniewolenia. Technika miała człowieka uwolnić od męczącego wysiłku, coraz częściej jednak ubezwłasnowolnia i prowadzi do uzależnienia. Przykładów takiego działania a rebours można przytoczyć znacznie więcej.

Obok wolności drugim warunkiem zdrowia psychicznego i społecznego jest prawda – główny filar wolności. Jednak metody bezpośredniego cenzurowania prawdy okazały się działać w stronę odwrotną: im bardziej cenzurowano (np. w Polsce), tym silniej wyłaniała się – często z podziemi – prawda. Zastosowano więc inną metodę, czyli wspomniane doprowadzenie społeczeństwa do dezorientacji. Do takiego przedsięwzięcia potrzebna jest cała rzesza „pożytecznych idiotów”, głównie dziennikarzy, którzy oczywiście z dziennikarstwem nie mają już nic wspólnego. Ci przedstawiciele zakamuflowanego systemu totalitaryzmu robią wszystko w imię wartości „złotego cielca” współczesności, czyli pieniądza. Organizuje się różnego rodzaju happeningi, pisze się manifesty, krzyczy o wolności – w tym celu, aby właśnie odebrać wszelką wolność, uzależnić, doprowadzić do choroby i – najlepiej przedwcześnie – śmierci.

Mamy więc do czynienia z kolejną próbą, tym razem na największą skalę, stworzenia antyludzkiego systemu. Po raz pierwszy w historii kreatorzy zniewolenia mają do dyspozycji techniki i technologie, które umożliwiają tworzenie masowego teatru dla ubogich (także intelektualnie i duchowo), gdzie pod przykrywką humanitaryzmu wprowadza się antyludzkie. Technologie te (szczególnie tzw. zbieżne technologie (ang. converging technologies – NBIC) są doskonałymi instrumentami zniewalania, poniżania, negowania oraz zmniejszania ludzkiego „pogłowia”. Na początek chodzi o pozbywanie się tych, którzy są niebezpieczni, ponieważ ujawniają strategię systemu zniewalania oraz tych, z których wyssano już wszelkie możliwe energie i stali się niepotrzebni.

Tak więc, aby pozbawić społeczeństwo wolności i podporządkować je sobie trzeba koniecznie zmonopolizować prawdę, do czego przede wszystkim służy propaganda nieustannie powtarzająca różne kłamstwa prezentowane właśnie jako prawda. Każdy system totalitarny musi stosować szereg dehumanizujących technik a szczególnie intensywnie kłamać, aby dokonać legitymizacji działań antyludzkich. Konieczna jest dewaluacja wartości

ludzkich, szczególnie tych, które związane są z rozwojem naszego człowieczeństwa, a więc m.in. moralnej wrażliwości, empatii, poczucia wspólnoty itp. W każdym systemie totalitarnym jednostki na wysokim poziomie rozwoju swego człowieczeństwa były prześladowane, zabijane lub doprowadzane do samobójstwa. Są one zagrożeniem dla systemu, dlatego najlepiej się ich pozbyć, aczkolwiek można też je zmarginalizować, przekupić lub zamknąć im usta. Historia cywilizacji przepełniona jest przykładami takich jednostek.

Jeśli jednak społeczeństwo, w osobach swoich najlepszych przedstawicieli, nie postawi oporu systemowemu wdrażaniu antyludzkiego, w niedługim czasie znajdziemy się w czymś w rodzaju globalnego obozu koncentracyjnego, gdzie wszystko będzie opodatkowane a każda wartość, rozwijająca nasze człowieczeństwo, zabroniona.

Autorstwo: Deacon St. John

Źródło: WolneMedia.net